

**Nowy**

# Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Czwartek, dnia 5 kwietnia 1917 r.

## TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Niedziela, dnia 8-go kwietnia i we wtorek, dn. 10 kwietnia o godzinie 3 po południu po cenach popularnych

### Kościuszko pod Racławicami

sztuka historyczna w 7 obrazach Anzyca.

Niedziela, dnia 8 kwietnia o godzinie 7 i pół wieczór punktualnie

### Judasz z Kariotu

dr w 5 akt. (6 odsł.)

K. Rostworowskiego

Poniedziałek dnia 9-go kwietnia o godzinie 3 po południu po cenach popularnych

### 10-ciu z Pawiaka

Rapsod rycerski z dzieł P. S. w 4 akt. J. Ostojki Sulnickiego

Poniedziałek dnia 9 kwietnia o godzinie 7 i pół wiecz. — **Mandaryn Wu** szt. anziel-chiński, w 3 akt. Veronika i Olena

Wtorek, dnia 10 kwietnia o godz 7 i pół wieczór **Piosnki Ułańskie** sztuka w 3 akt. W. Bunkiewicz

## Wojna Ameryki z Niemcami.

### Oroędzie wojenne Wilsona.

WASZYNGTON, 4.4. — Agencja Reutera podaje następujący tekst orędzia Wilsona:

Zwołałem Kongres na nadzwyczajną sesję, ponieważ niezwłocznie ma być powzięta ważna decyzja polityczna, za którą zgodnie z naszym prawem państwowym, nie mogę brać na siebie odpowiedzialności. W dniu 3 lutego przekazałem panom nadzwyczajne oświadczenie rządu niemieckiego, w którym ogłaszał, iż z d. 7 lutego zamierza on, pozostawiając na stronie wszystkie względy prawne i humanitarne, zatapiać przy pomocy łodzi podwodnych wszystkie okręty, które będą usiłowały dotrzeć do nieprzyjacielskich portów. Zdawało się to być i w poprzedniej fazie wojny celem niemieckich łodzi podwodnych. Jednakże od kwietnia 1916 roku zalecił rząd niemiecki komendantom łodzi podwodnych pewne ograniczenia, zgodnie z uczynionymi nam obietnicami. Nowa polityka niemiecka odrzuca natomiast wszelkie ograniczenia. Okręty wszelkiego rodzaju bez skrupułów i bez ostrzeżenia były zatapiane, bez najmniejszej troski o los ludzi, znajdujących się na pokładach. Okręty neutralne i zaprzyjaźnione, a nawet i okręty szpitalne, którym rząd niemiecki zagwarantował nietykalność, ulegały temu samemu losowi, co i okręty państw prowadzących wojnę. Prawo międzynarodowe z trudem osiągnęło te zasady, których przestrzeganie zdawało się być niezbędnym. Ale rząd niemiecki zniósł to minimum prawa, pod pozorem konieczności wojennej i gotowości odszkodowania.

Ja nie mam na myśli strat materialnych, jakkolwiek poważnymi będą one. Kieruje mną jedynie troska o życie ludzi, nie przyjmujących udziału w wojnie — o życie mężczyzn, kobiet i dzieci. Obecna morską wojną handlową Niemiec jest wojną przeciwko ludzkości i przeciwko wszystkim narodom. Każdy naród sam musi zdecydować, jak ma zareagować na to wyzwanie. Nasz wybór będzie cechować umiarkowanie, zgodnie z naszym charakterem narodowym i motywami, które nami kierują. Mu imy strzedz się zbyt wielkiego wzburzenia. Naszym motywem nie będzie zemsta, ani oparcie się na sile brutalnej. Występu-

jemy tylko w obronie praw ludzkich. Gdybym przemawiał w końcu lutego przed Kongresem, przypuszczałbym, iż do zabezpieczenia praw naszych wystarczy nam uzbrojenie okrętów... Ale neutralność zbrojna okazała się czemś bezwartościowym. Niemożliwością jest bronić okręty przed napadami niemieckich łodzi podwodnych. Należy do zwykłego rozsądku usiłować zniszczyć je, nim one jeszcze wykonają swój zamiar.

Rząd niemiecki odrzuca prawo, pozwalające neutralnym bronić na obszarze blokowanym swych praw, których kwestionować nie ośmieliłby się żaden z prawników współczesnych. Niemcy oznajmił, iż eskorty, mające strzedz okrętów, traktowane będą jak bandy pirackie. Wobec takich oznajmień, neutralność zbrojna stała się jeszcze czemś mniej, niż bezskuteczną. Gdybyśmy ulegli temu wszystkiemu naruszylibyśmy nasze najświętsze prawa narodowe. — Posłuszny zatem swemu obowiązkowi konstytucyjnemu, radzę obecnie Kongresowi, by oświadczył, że ostatnie czyny rządu niemieckiego są niezgodne z prawem, jak wojna przeciwko rządowi i narodowi Stanów Zjednoczonych, by przyjął formalnie stan wojny, która została Ameryce narzucona, by wreszcie niezwłocznie polecił przedsięwziąć środki, nie tylko ku obronie kraju, ale też i takie, których celem będzie zmuszenie Niemiec do przyjęcia warunków zakończenia wojny. Stan wojny będzie przeprowadzony w zupełnym współdziałaniu z innymi rządami, zwalczającymi Niemcy. Współdziałanie to polegać będzie na udzielaniu im liberalnych kredytów finansowych i oddaniu do dyspozycji materialnych źródeł pomocniczych państwa w celu dostarczania im materiału wojennego i zaopatrzenia ludności w środki żywnościowe.

Dalszym skutkiem stanu wojennego będzie doprowadzenie floty do zupełnej gotowości bojowej, by mogła ona zwalczać nieprzyjacielskie łodzie podwodne, następnie zaś niezwłocznie powiększenie armji minimum o 550 tysięcy ludzi, z prawem zwiększenia tych sił zbrojnych w miarę potrzeby. Według poglądów prezydenta, armja ta ma być pozyskana drogą ustanowienia prawa o powszechnej służbie wojskowej. My nie mamy zatargu z narodem

niemieckim. Rząd niemiecki rozpoczął wojnę bez inicjatywy, wiedzy i zgody ludu; wojna ta została zdecydowana przez cesarza spowodowana i prowadzona w interesach dynastji i tej niewielkiej grupy chciwych ludzi, którzy przywykli traktować swe rządy jako narzędzia. Amerykanie czują, iż nadzieja na przyszły pokój światowy znalazła umocnienie w wielkich wydarzeniach w Rosji. Tam mamy dzielnego sprzymierzeńca w tym związku honoru. Jesteśmy gotowi podjąć teraz walkę z wrogiem wolności i, w razie potrzeby, użyjemy całej siły narodu, ażeby ukrócić jego rozszewlenie. Nie pragniemy żadnych zdobyczy. Jesteśmy tylko żołnierzami praw ludzkosci i będziemy zadowoleni gdy prawa te zostaną zagwarantowane.

Wilson dodał jeszcze, iż Austro Węgry w istocie nie biorą udziału w wojnie morskiej przeciwko obywatelom amerykańskim. Dlatego też pragnie odłożyć deatby w kwestji stosunku z rządem wiedeńskim. Wilson orędzie swe zakończył słowami, iż Ameryka będzie walczyć o najdroższe dobra, bo o demokrację, prawo i wolność małych narodów.

AMSTERDAM, 4 kwietnia. — Z Waszyngtonu donoszą: Tym, zebrany przed kapitołem, powitał entuzjastycznie przybycie prezydenta. Podczas przemówienia kongres rozbrzmiewał okrzykami uznania. Przemówienie swe Wilson rozpoczął cichym głosem, później jednak mówił głośno, szczególnie gdy oznajmił, że Stany Zjednoczone nigdy nie ugną się przed bezprawiem. Po tych słowach zerwała się burza oklasków. Gdy prezydent prosił kongres o ogłoszenie stanu wojennego obecni powstałi z miejsc i hałaśliwie dali swe zezwolenie.

### Anglicy w Rosji.

W ostatnich dniach zwróciła „Norddeutsche Allg. Ztg.“ uwagę na to, co też inne pisma za nią powtórzyły, że Anglicy w chwili obecnej rozpoczęli dokładną kontrolę we wszystkich gałęziach administracji rosyjskiej. Kontrolę tę widzą najwyraźniej w dziedzinie skarbu i zarządu armją. Z dobrze poinformowanej strony dochodzą — pisze „Voss Ztg.“ — w tej mierze znamienne informacje.

Przed niedawnym czasem — pisze informator — miałem sposobność rozmawiania w Kopenhadze z pewnym wyższym urzędnikiem z rosyjskiego ministerium, który silnie się uskarżał na oburzenie zachowanie się Anglików w Rosji. Początkowo miał udać się wraz z drugim swym towarzyszem, również urzędnikiem, do Finlandji, Szwecji, a zarazem do stolicy Danji, zmuszony jednak został do odbycia tej podróży sam, ponieważ angielski oficer straży pogranicznej w Karungach nie pozwolił na przejazd kolegi. W Petersburgu zaświadczono o budwie tych panów, że zobowiązani będą swój cesarsko-rosyjski paszport dać do ostemplowania przez angielskiego konsula generalnego w Petersburgu, a nadto przez konsula angielskiego w Helsingforsie, co przedewszystkiem pociąga za sobą wielkie koszty, podobnie jak paszport

dyplomatyczny. Towarzysz podróży zrozumiał, że chodzi w tym wypadku, o jednorazowy tylko stempel, t. j. albo u konsula generalnego w Petersburgu, albo u konsula angielskiego w Helsingforsie. Było to nieporozumienie. Angielski oficer pograniczny na granicy fińlandzko-szwedzkiej wyprowadził go pod tym względem z błędu, przyczem nie raczył nawet spojrzeć na przedstawioną mu a zupełnie wystarczającą legitymację, wystawioną dla niego, jako dla urzędnika ministerialnego. Oficer był zarazem oatkim głuchy na przedstawienia współpodróżującego dyrektora wyjazdu w ministerium i na uwagi, że podróż jest pilna, jako przedsięwzięta z polecenia rządu w ważnych interesach do Kopenhagi. Ostatecznie urzędnik, człowiek już w pewnym wieku musiał zaniechać przedsięwziętej podróży i powrócić do Petersburga.

Ten sam dyrektor ministerjalny opowiadał mi, że jako urzędnik niema obecnie prawa wypłacać pensji nikomu, nawet woźnemu z biura, jeśli poprzednio finansowy kontroler angielski nie sprawdzi przekazu i nie przyłoży nań swego stempla.

Istnienie i działalność tej angielskiej kontroli finansowej stwierdził również pewien członek szwedzkiego Krzyża Czerwonego.

Urząd szwedzkiego Krzyża Czerwonego służy zarazem za pośrednika przy wymianie jeńców niemieckich i rosyjskich, albo ciężko rannych i niezdolnych już do dalszej służby wojskowej, albo chorych.

Wymiana ta odbywa się drogą na Haparandę i Sasnitz, przyczem oczywiście są zawsze do zapłacenia koszty, wynikające z podróży i t. d. Rachunki stąd powstałe bywały dotąd zawsze regulowane, natychmiast po dostawieniu transportu, albo przez urząd niemiecki, albo rosyjski.

Jednakże przed niedawnym czasem rząd rosyjski zaległ w wypłacie na sumę około 50 tys. koron (szwedzkich). Ponieważ jeden z kierowników szwedzkiego Krzyża Czerwonego pozostać musiał chwilowo w Petersburgu, przeto skorzystał chciwie z tej sposobności i posiadając kartę legitymacyjną od posła szwedzkiego, udał się do rosyjskiego urzędu płatniczego, aby przypomnieć o wymienionej sumie, jako widocznie zapomnianej. Jakież jednak było jego zdziwienie, kiedy jeden z wyższych urzędników rosyjskich z wydziału skarbu, wyszukawszy przekaz na tę sumę, pokazał mu go i objaśnił następującymi słowami: „Widzi pan! tak się dzieje już od kilku tygodni. Sumę tę dawno już wyasygnowałem, jednakże kontroler angielski nie znalazł się do dziś czasu, aby na pokwitowaniu położyć swój stempel“. Po-czem dodał: „Tak panie, posłaliśmy w pole, aby wywalczyły uwolnienie od przewagi niemieckiej, a natomiast wpadliśmy pod ciężkie jarzmo angielskie“.

W tym wypadku, dodaje opowiadający, kontroler angielski może oczywiście zlekkać z przyłożeniem stempla, aby o ile możliwości stanąć na przeszkodzie przy wymianie rannych i chorych pomiędzy Niemcami a Rosją. W każdym razie łatwo zrozumiem, że mój informator zakończył swą opowieść o podróży do Kopen-



hagi i o zaszczytymczasem rewolucji w Rosji, następującymi słowy:

„Teraz dojść może znów w Petersburgu do nowych pogromów przeciw wszystkim, noszącym nazwisko niemieckie, ale drugi pogrom skierowany zostanie przeciwko Anglikom — tego może pan być pewien“.

Kto zna niechęć Rosjan dla wszystkiego i wszystkich, co pochodzi z zagranicy, dla tego słowa nie brzmią nieprawdopodobnie. Tymczasem jednak, jak z tych informacji jasno wypływa, Anglii trzymają obecnie w swym ręku cały aparat rządowy w Rosji. Okoliczność ta należy uwzględnić przy osądzaniu istoty rewolucji rosyjskiej i jej dalszych następstw“.

## O wyodrębnienie Galicji.

Z Wiednia donoszą do „Morgen Ztg.“: Podkomitet, powołany przez Związek narodowy Niemców austriackich, dla narad nad sprawą wyodrębnienia Galicji, wypracował elaborat, w którym przedstawia podstawowe zapatrywania na tę kwestję. Zasady te, podane Kołu polskiemu do wiadomości są następujące:

Królestwo Galicji stanowi część składową cesarstwa Austrii, a przez to i monarchii austriacko-węgierskiej. Patent cesarski, zaprowadzający nowe ukształtowanie stosunków wewnętrznych w Austrii, ma przeprowadzić wyodrębnienie Galicji według poniższych zasad i polecić rządowi, aby poczynił do przeprowadzenia tej sprawy potrzebne zarządzenia. Rada państwa w obecnym składzie już się zebrać nie powinna. Galicyjscy członkowie rady państwa ustępują tak z izby posłów, jak i z izby panów. W obu izbach tworzą oni tymczasową reprezentację Galicji. Reszta członków rady państwa stanowi austriacką radę państwa. Wspólne sprawy cesarstwa austriackiego załatwiają obie izby austriackiej rady państwa, jakoteż obie izby reprezentacji galicyjskiej na osobnych zebraniach.

Administrację spraw wspólnych wykonywa rząd austriacki, który w tym celu utrzymuje w Galicji potrzebne władze i organy, podobnie jak w innych królestwach i krajach; władze te są niezależne od galicyjskiego rządu krajowego. O ile ustawodawstwo galicyjskie nie odpowiada potrzebom państwa i zobowiązaniom kraju, rząd może objąć dotyczące sprawy pod swój zarząd. Język państwowy obowiązuje także w królestwie Galicji o tyle, iż władze krajowe komunikują się z władzami państwowymi wyłącznie w języku państwowym. Przy unormowaniu wewnętrznych stosunków w Galicji należy także odpowiednio wziąć pod uwagę szczepki kraj zamieszkałe. Według tego rusinom i Niemcom należy przyznać według ich liczebności i znaczenia odpowiednie mandaty w ciążach reprezentacyjnych. Miasto Biela i przyległe gminy niemieckie mają być odłączone od Galicji i wcielone do księstwa śląskiego.

## Kronika

— **Odroczenie wizytacji miejscowej Rady Opiekuńczej.** Na dzień wczorajszy wyznaczono telegraficznie przyjazd do Łodzi Prezydium Rady Głównej Opiekuńczej z ks. Sapielą na czele, celem wizytacji Miejscowej Rady Opiekuńczej. W ostatniej chwili jednakże otrzymano drogą telegraficzną zawiadomienie, iż przyjazd członków Prezydium Rady Głównej Opiekuńczej do Łodzi został odroczony.

— **Z Wydziału finansowego.** Wydział finansowy przy kupiectwie łódzkim wymienia w dalszym ciągu w każdy wtorek od 10 do 1 po poł. stare bony na nowe. Na książki oszczędnościowe b. Banku Państwa wydział finansowy petycji nie wydaje.

— **Nowy cech w Łodzi.** Staraniem łódzkiego Koła Starszych i Podstarszych w Łodzi powstaje nowy Cech rzemieślniczy majstrów stu-

diarsko-betonarskich. Organizacja cechu powyższego omawiana będzie na posiedzeniu Koła w dniu 12 bież. kwietnia.

— **Wobec świąt Wielkiej Nocy.** W wielu instytucjach oświatowych, kulturalnych, zawodowych, handlowych, kasach pożyczkowo-oszczędnościowych, z powodu świąt Wielkiej Nocy już w dniu wczorajszym przzerwano zajęcia bieżące, które wznowione zostaną dopiero w trzecie święto lub w środę.

Przedstawienia w kinematografach, teatrach i teatrzykach w wielki piątek będą zawieszane zupełnie; w wielką sobotę teatrzyki zamknięte zostaną o godz. 6-ej wiecz.

— **Sprzedaż ziemniaków i węgla.** Dzięki nadejściu większych transportów ziemniaków do Łodzi, sprzedaż tychże na placach Delegacji Zaprowadzania miasta kontynuowana będzie do świąt już bez przerwy.

W tych dniach nadeszło również do miasta kilkadziesiąt wagonów węgla miążskiego i grubszego przeznaczonego specjalnie dla ludności uboższej.

— **Statystyka Pogotowia.** W ostatnich 3 miesiącach Pogotowie zawezwane zostało w 377 wypadkach. Za czas 18 letniej egzystencji Pogotowie udzieliło pomocy w 58920 wypadkach.

— **Konferencja Stowarzyszeń Spożywczych.** Zarząd łódzkiego Oddziału warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych zwołuje na dzień 15 kwietnia konferencję reprezentantów Stowarzyszeń Spożywczych z 3 powiatów, a mianowicie łódzkiego, łaskiego i brzezińskiego. Konferencja odbywać się będzie w sali Resursy Rzemieślniczej Chrześcijańskiej przy ulicy Widzewskiej 114.

— **Z Oddziału łódzkiego warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych.** Biura łódzkiego Oddziału warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych przy ulicy Piotrkowskiej 215, przez czas świąt, począwszy od Wielkiego Piątku, aż do poniedziałku świątecznego włącznie będą zamknięte.

— **Wypłaty na opał.** Od dnia wczorajszego kasa miejska wypłaca nauczycielom szkół miejskich pieniądze na opał.

— **Z Sekcji Kobiet.** Wczoraj o godzinie 6 wieczorem w sali Domu Ludowego Stow. Robotniczego Chrześcijański przy ul. Przejazd 34, odbyło się ogólne zebranie członków Sekcji Kobiet niesienia pomocy chorym ludności chrześcijańskiej m. Łodzi. Obrady zajął pani Władysława Pytlasińska, przewodnicząca Sekcji, która odczytała sprawozdanie z dotychczasowej działalności.

Sekcja Kobiet powstała do życia w dniu 1 listopada 1914 roku pod egidą Komitetu Obywatelskiego niesienia pomocy biednym. Po rozwiązaniu Kom. Obywatelskiego Sekcja kontynuowała swą działalność w dalszym ciągu, wreszcie od dnia 1 września 1915 r. po reorganizowaniu Sekcji Kobiet istnieje dotychczas jako pododdział Wydziału niesienia pomocy biednym.

W Sekcji pracuje 43 pań honorowo, oraz 88 płatnych kontrolerek. Sekcja prowadzi składnicę artykułów spożywczych, dostarcza pomocy lekarskiej, wysyła chorych do szpitali, kieruje wydawaniem środków żywności chorym osłabionym, kontroluje i pielęgnuje chorych, zaopatruje ich w węgiel, bieliznę, słomę, trepki i t. p.

Wystano na wieś około tysiąca dzieci w wieku od 2 do 13 lat; w grudniu 1915 r. otwarto miejsc rozdzielni mleka pomiędzy dziećmi w wieku od 18 miesięcy do 4 lat. Mleko czerniano w początku z Komitetu Sienkiewiczowskiego w Vevey, następnie zaś z Komitetu rokelleńskiego. Obecnie, wskutek wypadków wojennych, zaopatrywanie w mleko zostało przerwane, jednakże Oddział kobiet uzyskał przyrzeczenie pomocy materialnej od miejscowej Rady Opiekuńczej, dzięki czemu rozdawnictwo mleka kontynuowanym będzie jeszcze w ciągu 2 przyszłych miesięcy, aż do lata. Do marca 1916 roku udzielono pomocy 69,898 osobom.

W roku sprawozdawczym od 31 marca 1916 do tejże daty 1917 roku Oddział Kobiet udzielił pomocy 61,810 chorym.

Na nadchodzące święta, wobec zamknięcia biura oddziału, ustanowiono dyżury członków na wypadek nagłych zachorowań i potrzeby umieszczenia chorych w szpitalu. Dyżury te będą trwały codziennie tylko od 8 do 10. Bezinteresownie pracowały w Sekcji panie Pytlasińska, Pałaszewska, Lisner, Knopfova, Bernowa, Lubowa, Horskowa, panny Greta Szmidtówna, Hykietówna, Maria Marczewska, Ramisz, Zimowska. Ba bus Melbikow, Łazińska, Adamska, Sankiewiczówna, Wodzińska, Pfajfer, drowa Dudkiewiczowa, Marcinkowska, Walowska, Sowińska, Simonowa, Szablowska, Nowa, Cerba, Ulbrichowa i Cesnerówna.

W końcu ks. Romuald Brzeziński wypowiedział kilka słów do obecnych pań, podnosząc ich skromną, lecz owocną pracę przy niesieniu ulgi cierpiącym niedzarom i zachęcając do dalszego jej kontynuowania.

— **Święta żydowskie.** W dniu 7 i 8 b. m. przypadała uroczyste dni świąt Wielkanocnych 9, 10, 11, 12 wolne święta 13 i 14 ostatnie dwa dni uroczyste Wielkiejnocy.

— **Brykiety domowego wyrobu.** Z powodu drożyzny drzewa, c. n. niekiedy i braku węgla, ludność uboga wymyśliła nowy sposób paliwa. Obóz suszą łupiny od kartofli, które następnie oblewają zlektą wodą i mieszając z drobnym węglem, robią gątki.

Nowy ten rodzaj brykietów doskonale się podobał pali.

— **Ze Zgierza.** W ubiegłą niedzielę w Zgierzu odbyło się ogólne doroczne zebranie członków zgierskiego Tow. Pożyczkowo - Oszczędnościowego. Obradom przewodniczył p. Oskar Gerlicz. Odczytano i przyjęto sprawozdanie z działalności Tow. za rok ubiegły, oraz protokół Komisji Rewizyjnej. Przy ukończeniu roku budżetowego Tow. liczyło 1358 członków, na deficyt wskutek wypadków wojennych i zastoju w operacjach odpisano w roku 1916 sumę 3108 rubli 61 kop., wypożyczono w ciągu roku 5423 rb 98 k. Po przyjęciu sprawozdań dokonano wyborów członków zarządu.

— **Odbudowa klasztoru lutomińskiego.** Wydział Odbudowy Wsi i Miast przy łódzkiej Miejscowej Radzie Opiekuńczej zwrócił się do Zarządu Leśnego ze staraniem o uzyskanie drzewa na dachy dla odbudowy zniszczonego przez granaty klasztoru w Lutomińsku.

## Ze związków i stowarzyszeń.

× **Ze Stow. Techników.** Komitet Związku Techników Polskich, mającego się odbyć w Warszawie w dniach 12 — 15 kwietnia, prosi wszystkich techników polskich, zamieszkałych w Łodzi i okolicach, aby zechcieli podać szczegóły dotyczące ich wisku, stopnia wykształcenia, specjalności i dotychczasowej działalności do Stow. Techników w Łodzi, ul. Andrzeja № 3, w dni powszednie od 10—12 i od 4—6. Dane powyższe są potrzebne do przeprowadzenia dokładnej rejestracji sił technicznych krajowych“.

## Teatr i Muzyka.

Teatr Polski (Cegielińska 63)

Repertuar świąteczny.

W niedzielę, dnia 8 kwietnia o godz. 3-ej po poł. i we wtorek, dnia 10 kwietnia o godz. 3 po poł. po cenach popularnych dramat narodowy w 7 odsł. Anczyca p. t. „Kościusko pod Racławicami“.

Zarząd Teatru stara się o uświetnienie tych przedstawień staraniami i bogatymi dekoracjami oraz zespołem wielkich tłumów.

Udział bierze cały personel. W niedzielę, d. 8 kwietnia o godz. 7 i pół wiecz. ciesząca się wyjątkowym powodzeniem sztuka w 5 aktach (6 odsł.) K. Rowstorowskiego, p. t. „Judasz z Karjotiu“.

W poniedziałek, dnia 9 kwietnia o godz. 3 po poł. rapsod rycki w 4 akt z dzieł P. F. S. Sulnickiego p. t. „10 ciu z Pawiała“ po cenach popularnych — wieczorem o godz. 7 i pół sztuka angielsko - chińska w 3-ach aktach Vernona i Ovena p. t. „Mandaryn Wu“.

## Kino-Teatry w Łodzi.

„Grand-Kino“ (Piotrkowska 72)  
Od niedzieli, d. 8 b. m. „126 lat niewoli Polski“ pierwszy polski obraz, imponujący okazałością techniki.

Arcydzieło sztuki kinematograficznej, w wykonaniu artystów sceny krakowskiej, z udziałem 10,000 osób — odzwierciedla dzieje Polski w okresie 1792—1917.

Pieśni narodowe do obrazu wykona chóór kameralny.

## Kronika sądowa.

Cesarstwo niemieckie Sad Okręgowy pod przewodnictwem sędziego d-ra Anc rozwał sprawę następującą.

### Ze skarżącej — podsądna.

Merjanna Czas, od dłuższego czasu zamieszkiwała z robotnikiem Stanisławem Kilińskim, oskarżyła go o kradzież 300 rb oraz różnych rzeczy. Podczas rewizji znaleziono u Kilińskiego rubli 60 i bieliznę, którą Cz. uznała za własną.

Na zasadzie powyższego Kilińskiego aresztowano, a sprawę skierowano do sądu.

Badana w charakterze świadka C. przeczy akoby utrzymywała stosunki z K., jednakże ze znaniami świadków stwierdziły fakt, iż C. żyła z Kilińskim przez lat 8.

Wobec tego pierwszy prokurator za Kilińskiego zeznawanie przed sądem żąda aresztowania powódki Obronica oskarżonego adw przysięgły Frydman prosi o uniewinnienie klienta.

Sąd po naradzie ogłasza wyrok, na mocy którego, Kiliński dla braku dowodów został uniewinnionym, Czas zaś zostaje aresztowaną.

## Z prowincji.

Δ **Siedlce.** Radni żydowscy w Siedlcach, którzy w znacznej liczbie nie zostali zatwierdzeni z powodu nieznanomości języka polskiego, wysłali — podług dzienników żargonowych — do władz w Warszawie protest z prośbą o zatwierdzenie, mimo nieznanomości języka polskiego.

Odpowiedź nie jest znana.

Δ **Będzin.** Przed wojną była w Będzinie prawie równa liczba Polaków i Żydów w Będzinie, czyli po blisko 28 000 osób.

Obecnie w Będzinie jest 10.962 Żydów i 9 918 Polaków, których zatem pozostała zaledwie połowa.

Dnia 26 z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Będzinie, w której niema ani jednego Polaka.

Δ **Burza śnieżna.** W nocy z dnia 28 na 29 z. m., nad Częstochową i jej okolicami szalała burza śnieżna. Kilkadziesiąt słupów telegraficznych obalił wichur w Częstochowie i pod Częstochową na linii kolejowej. Pociąg, wychodzący z Warszawy o godz. 10 m. 55 przybył do Częstochowy z opóźnieniem dwóch godzin. Śnieg spadł na przęsło metr wysoko. Komunikacja nawet saniami była niemożliwa, gdyż konie po brzuchach grzęzły w śniegu.

W Częstochowie jest wiele szylców pozrywanych. Drzewa w wielu miejscach połamane, gałęzie pokryły ulice wraz ze śniegiem. Takiej burzy śnieżnej nikt z osób starszych nie pamięta w Częstochowie. Setki ludzi zgarniało śnieg na razie tylko z chodników, dla utworzenia komunikacji pieszej.

Δ **Morderstwo i podpalenie.** We wsi Tomkowie, w gminie Kowalach Pańskich, w pow. tureckim, spostrzeżono pożar w domu Kantyków. Pod zgłiszczami znaleziono zwęglone zwłoki: Józefa Kantyka, lat 55, jego żony Marjanny, lat 54, ich syna Bronisława, lat 7 i siostry Kantyka, Antoniny. Stwierdzono, że Kantyk miał znaczną sumę pieniędzy, bo sprzedał konia. Pieniądzy tych nie znaleziono. Kufry były splondrowane. Torebka od pieniędzy leżała na oknie. Wszystko wskazuje, że popełniono morderstwo i podpalenie.

Δ **Znaczna ofiara.** Właściciel majątku Koberzyska w pow. sieradzkim p. Feliks Radoński zaoferował: 10,000 m. na szkołę rzemieślniczą w Sieradzu, 5,000 m. na szkołę rolniczą w Liskowie, 2,000 m. dla ubogich w Warszawie, 2,000 m. dla ubogich w pow. sieradzkim i 1,000 m. na przebudowę części gmachu szkoły średniej w Sieradzu.

Δ **Zjazd nauczycielski.** W dniu 12 i 13 kwietnia odbędzie się w Sosnowcu zjazd nauczycielstwa ludowego Zagłębia Dąbrowskiego.

Δ **Z Płocka.** Organizacja milicji. Pomocnik komisarza 25 cyркуtu milicyjnego w Warszawie p. Karol Bauer został powołany w celu zorganizowania w Płocku milicji miejskiej na wzór istniejącej w Warszawie.

Δ **Z Częstochowy.** Jedenastoletni morderca. Na przedmiemieniu Zwodzie, w piątek w nocy 11 letni chłopiec Ludwik Garlec usiłował zamordować swoją macochę. Zbliżywszy się do śpiącej próbował przeciąć jej gardło kieszonkowym nożem. Ranną w poważnym stanie zabrano do szpitala, a młodocianego mordercę aresztowano. Oświadczył on, że macocha źle się z nim obchodziła i licho go odżywiała. Ojciec chłopca znajduje się na robocie w Niemczech.

Δ **Z Pułtuska.** Zabójstwo żołnierza niemieckiego. — Według doniesienia „Deutsche Warschauer Ztg.“ w pobliżu wsi Kośniewo (pow. pułtuski) zastrzelono żołnierza niemieckiego podczas pełnienia przez tegoż obowiązków służbowych. O zabójstwo to podejrzewany jest student p. Tadeusz v. Kamiński z Miawy.



# Tymczasowa Rada Stanu.

(Komunikat XV).

W sobotę, d. 31-go marca, o godz. 4 po poł., odbyło się 12-te posiedzenie plenarne Tymczasowej Rady Stanu pod przewodnictwem wicemarszałka, w obecności 22 członków Tymczasowej Rady Stanu, obu komisarzy i 2 zastępców.

Po odczytaniu przez sekretarza i przyjęciu protokołu z XI posiedzenia wysłuchano komunikatów rządów okupacyjnych, między nimi komunikatu rządu niemieckiego i austro-węgierskiego w sprawie zwolnienia polskich jeńców cywilnych. Z komunikatów tych wynika, że ogółem w Niemczech za czas od września r. 1916 do lutego r. b. zwolniono 3881 osób. W zasadzie zwalniani są wszyscy jeńcy cywili, z wyjątkiem tylko tych, którzy sobie nie życzą tego uwolnienia lub znaleźli płatną pracę w przedsiębiorstwach wojennych i nie mogą być uważani za jeńców. W styczniu r. 1917 generał-gubernatorstwo zwróciło się do niemieckiego ministerjum wojny o przysłanie wykazów jeńców cywilnych polaków.

Wysłuchano zapowiedzi, że w najbliższym czasie będzie do Tymczasowej Rady Stanu wniesiony projekt władz okupacyjnych niemieckich w sprawie unormowania kursu rubla.

Następnie wysłuchano sprawozdania z 3 ostatnich posiedzeń wydziału wykonawczego w referacie wicemarszałka J. M. Pomorskiego. Wśród sprawozdań cytowanych lub omawianych na wydziale wykonawczym najważniejsze są:

- 1) Postanowienie powiększenia liczby członków komitetu ofiary narodowej do 25 osób.
- 2) Postanowiono, aby departament pracy, w porozumieniu z departamentem gospodarstwa społecznego, zwrócił się do władz okupacyjnych z wyjaśnieniem konieczności: a) umożliwienia centralnym Związkom zawodowym zakładania w całym Królestwie oddziałów prowincjonalnych; b) tworzenia centrali przez już istniejące miejscowe Związ-

ki zawodowe; c) wreszcie zniesienia trudności cenzuralnych przy przysyłaniu komunikatów, poleceń i sprawozdań z centrali na prowincję i odwrotnie.

3) Przyjęto do wiadomości program organizacji i działalności departamentu gospodarstwa społecznego, oraz wysłuchano sprawozdania z dotychczasowej działalności departamentów: gospodarstwa społecznego, pracy i sprawiedliwości.

W departamencie gospodarstwa społecznego zorganizowano specjalne działy pracy w formie odrębnych komisji: rolnictwa, przemysłu, handlu, odbudowy kraju oraz windykacji strat wojennych.

Departament pracy w zakresie swego półtoramiesięcznego istnienia podjął szereg prac przygotowawczych, w celu zorganizowania poszczególnych działów, a mianowicie: ochrony pracy, ochrony lekarskiej, opieki nad wychodźcami-robotnikami, znajdującymi się poza krajem, pośrednictwa pracy, ubezpieczeń społecznych, przedewszystkiem zaś chorzych i pomocy bezrobotnym. Poza tem departament pośredniczył w nieporozumieniach pomiędzy pracodawcami i pracownikami.

Wreszcie departament utworzył radę departamentu, do której weszli przedstawiciele różnych organizacji społecznych i zawodowych, a mianowicie: członkowie Rady Stanu: ks. H. Przeździecki, ks. Sztobryn, Ludwik Górski, Michał Łempicki, Antoni Luniewski, Józef Kozłowski, Antoni Koczorowski, Błażej Stolarski, Stanisław Janicki, oraz z poza Rady Stanu pp.: Jul. hr. Tarnowski, Wilhelm Maylert, Gustaw Rother, Władysław Jeleński, Stanisław Staniszewski, Antoni Ponikowski, Gustaw Simon, Franciszek Sokal, Józef Jabłkowski, Adolf Truskier, Teofil Niedźwiecki, Stanisław Widerman, Jan Bołbiński, Karol Hoffman, Józef Maczulski, Kazimierz Delaczyński, Franciszek Sereba, Józef Russek, Ludwik Krzywicki, Stanisław Kruszewski, Marceł Lewy, Feliks Perl, Tomasz Arciszewski, Bolesław Czarkowski, Edmund Bernatowicz i Teodor Toeplitz.

Departament sprawiedliwości w ciągu dwóch miesięcy swego istnienia opracował: „Przepisy tymczasowe o urządzeniu sądownictwa w Kró-

lestwie Polskim”, „Przepisy tymczasowe o stosunku wzajemnym władz i urzędów królewsko-polskich i okupacyjnych”, „Przepisy tymczasowe o właściwości sądów w Królestwie Polskim” oraz „Uwagi wyjaśniające”, które zostały przyjęte przez plenum Rady Stanu i złożone władzom okupacyjnym. Dalej opracowano projekt dyslokacji i sądów przyszłego sądownictwa w Królestwie Polskim, przesłano władzom okupacyjnym kwestionariusz, dotyczący działalności i personelu dzisiejszego sądownictwa w obu okupacjach, oraz przedsięwzięto ankiety, w celu ułożenia całkowitego składu osobistego prawnictwa w Królestwie Polskim, wreszcie ustanowiono trzy stałe referaty: 1) organizacyjny — w celu przygotowania organizacji przyszłego sądownictwa; 2) referat prawa i procedury karnej; 3) referat prawa cywilnego dla opracowania ustaw i projektów w tym zakresie.

Przy 2 i 3 referacie ustanowiono też specjalne komisje, a mianowicie: prawa karnego w składzie pp. Bronisława Sobolewskiego, Emila Stanisława Rappaporta, Aleksandra Mogilnickiego, Nikodema Likierka i Henryka Ettingera, i prawa cywilnego w osobach pp. Jana Jakóba Litauera, Stanisława Cara, Jakóba Glassa, Stanisława Goldsteina, Bolesława Pohoreckiego i Bolesława T. Rotwanda.

4) Polecono departamentowi gospodarstwa społecznego złożyć władzom okupacyjnym memoriał, w sprawie zgłoszeń o prawo poszukiwania górniczych.

5) Powierzono marszałkowi koronnemu i dyrektorowi gospodarstwa społecznego interwencję w sprawie obniżenia w okupacji niemieckiej norm mąki i chleba.

Następnie wysłuchano sprawozdań z posiedzeń komisji wojskowej w referacie bryg. Piłsudskiego.

Wobec tego, że w ostatnich czasach ochotników, zgłaszających się w Wilnie do wojska polskiego, zawiadomiono, że będą użyłci w batalionach robotniczych, postanowiono, by wydział wykonawczy zwrócił się przez generał-gubernatora warszawskiego do Naczelnego wodza armji niemieckiej, Cesarza Wilhelma z podaniem o uchylenie tego rozporządzenia.

Interpelację w sprawie autonomji Litwy przekazano departamentowi spraw politycznych.

Wreszcie sekretarz odczytał spis instytucji oraz osób, które nadesłały adresy powitalne do T. Rady Stanu.

Adresy nadesłali: 1) Zjazd polskiego stronnictwa ludowego w Łatowiczu, pow. mińsko mazowiecki. 2) Rada miejska powiatowego m. Łukowa. 3) Komitet popierania wojskowskiej polskiej nad Bugiem w Wyszowie. 4) Liga kobiet wodzisławska, słaboszewska, nawarzycka oraz młodzież niepodległościowa i włościńska. 5) Rada m. Wyszowa. 6) Zebranie kół Macierzy szkolnej obwodu radomskiego, ziemi piotrkowskiej. 7) Członkowie rady miejskiej w Lipnie. 8) Organizacja narodowego Związku robotniczego ze wszystkich miejscowości Zagłębia Dąbrowskiego: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej, Czeladzi, Klimontowa i Strzemieszyc. 9) Olkuskim okrąg Ligi kobiet P. W. 10) Ognisko miejscowe w Bolechowie. 11) Oddział krajowego Związku nauczycielstwa polskiego w Galicji. 12) Zebrani w wiecu ludowym dn. 12 marca r. b. we Włoszczowej. 13) Zjazd rady narodowej pow. pińczowskiego w Kazimierzy Wielkiej. 14) Naczelny zjazd Ligi kobiet polskich w Krakowie i w Warszawie. 15) Rezolucja wiecu ludowego w Lublinie. 16) Deklaracja partji C. K. N. 17) Partja niezawisłości narodowej P. P. S. 18) Polskie stronnictwo ludowe. 19) Zjednoczenie stronnictw demokratycznych (grupa pracy narodowej, polskie zjednoczenie postępowe, stronnictwo-radykalno-narodowe). 20) Urzędnicy sądowi m. Gostynina. 21) Mieszkańcy osady fabr. cukru Ostrowa. 22) Rada miejska m. Będzina. 23) Rada m. Staszowa.

## „Norddeutsche Allg. Ztg.“ o sprawie polskiej.

BERLIN, 8 kwietnia. Dzisiejsza „Nord. Allgemeine Ztg.“ pisze: Nowy rosyjski rząd tymczasowy ogłosił odezwę do polaków. Przyrzeka urządzenie państwa polskiego, które ma obejmować wszystkie części dawniejszego Królestwa, W sto-

ARNOLD BENNET.

# Szczyt złudzenia

(Przełożył Fryderyk Gichner).

I.

Byłem bardzo rozdrażniony i być może dlatego nie poznałem go, póki nie podszedł ku mnie i nie położył mi ręki na ramieniu.

Przybyłem do Paryża tego popołudnia i zająłem do owego ładnego, dobrze urządzonego małego hotelu, który wszyscy znamy i którego adres wskazujemy chętnie wszystkim przyjaciołom, nie było tam jednak ani jednego wolnego pokoju. Nie znalazłem również miejsca i w siedmiu innych pierwszorzędnych hotelach, do których wstąpiłem. Wyglądający jak jakiś książe, portjer ostatniego z tych siedmiu hoteli raczył mnie objaśnić, że w tym czasie Paryż był przepełniony obcymi i że tylko w hotelach takich jak Grand lub Terminus koło dworca St. Lazare mógłbym ewentualnie znaleźć pomieszczenie. Wybrałem ten ostatni i otrzymałem pokój Nr. 973 na najwyższym piętrze.

Sądziłem, że kłopoty moje narzeczcie się skończyły. Lecz nie! Stojący w bramie wspaniałego portjera zbliżył się, aby zabrać z dorożki moją walizę, gdy wtem dziwnie ubrana, szkaradna i podstarzała kobieta, zbiegła nerwowym krokiem po schodach i zawołała, aby odebrał jej pudła. Posłuchał. Równocześnie zajął automobil tej ordynarnej i wstrętnej kreatury, wielki jak wagon kolejowy i zmusił moją dorożkę do cofnięcia się w dół ulicy. Musiałem czekać, upokorzony i bezradny, aż owa wstręt-

na wiedźma ulokuje się w swym olbrzymim wehikule przy pomocy służącej, portjera i dwóch chłopaków hotelowych, podczas gdy taxometr mojej dorożki dodawał pilnie centymy do centymów. Ostatecznie byłbym się z tem pogodził, gdyby to była osoba młoda i ładna, gdyż w takim razie możnaby było jej szorstkość i bezwzględność łatwo wybaczyć. Lecz nie była ani młoda ani ładna. Ostatecznie była niegdyś młoda, lecz ładna nigdy być nie mogła.

Takim był powód mego podrażnienia.

„Hallo! Jak się masz?”

„Doprawdy”, zawołałem mile zdziwiony, „jeśli się nie mylę, mam przed sobą młodszego Boissy!”

Od naszego ostatniego widzenia się upłynęło blisko dwadzieścia lat, mimo to poznałem zaraz w jego ładnej i melancholijnej twarzy ozdobionej delikatnym wąsem i miękką brodą, pełne przedwczesnej powagi rysy piętnastoletniego chłopca, który był moim kolegą szkolnym.

Nie bez dumy opowiedziałem mu zaraz, że jestem teatralnym krytykiem pewnego londyńskiego dziennika, którego redakcja postanowiła raczyć swych czytelników krytykami wybitniejszych francuskich komedji i że przyjechałem właśnie do Paryża na przedstawienie „Notre Dame de la Lune” w teatrze Vaudeville.

W trakcie tego opowiadania przyszło mi nagle na myśl:

„A propoz, chyba nie jesteś krewnym Oktawiusza Boissy?”

W duchu pragnąłem otrzymać odpowiedź potwierdzającą, albowiem mimo wszystko, jest pewna przyjemność w świadomości, że się chodziło do szkoły choćby nawet tylko z krewnym człowiekiem tak ogromnej europejskiej sławy, jaką cieszył się Okta-

wiusz Boissy, który na swej drugiej komedji zarobił półtora miliona franków. Mimo powodzenia, sztuka ta była rzeczywiście dobra.

„To ja właśnie jestem”, — odpowiedział skromnie.

Nie wydałem zadziwionego „Nie!”. Wykrzyknik taki byłby niedelikatnością. Jednakże obawiam się, że nie zupełnie udało mi się ukryć mego zdumienia. Musiałem się usilnie bronić przeciwko powszechnemu mniemaniu, jakoby żaden chłopak, z którym się chodziło do szkoły, nie mógł stać się wielkim człowiekiem.

„Doprawdy!” — rzekłem tak spokojnie, jak tylko mogłem i dodałem, brzydko kłamiąc: „Hm, wcale mnie to nie dziwi!” Równocześnie zaś styszałem w duchu samego siebie, mówiącego kilka dni później w redakcji mojego dziennika: „Spotkałem w Paryżu Oktawiusza Boissy. Wielec może, że chodziłem z nim do szkoły”.

„Zapewne zapomniałeś, jakie noszę imię”, rzekł.

„Nie, bynajmniej”, — odpowiedziałem. — „Nazywałeś się Młodszy. Nigdy nie nazywaliśmy cię inaczej, w odróżnieniu od twego starszego brata”. Uśmiechnął się łagodnie. „Lecz cóż robisz tutaj?”

Oktawiusz Boissy był bogatym człowiekiem. Wyglądał na bardzo bogatego nawet. Był prawdziwym ulubieńcem losu. To też wydawał się szczególnie nie na miejscu w tej rozległej, banalnej hali hotelu Terminus, pomiędzy ruchliwym, wściekle zajętym tłumem pospolicich mieszczan, mniej zamożnych turystów, różnego rodzaju podróżnych i komiwojażerów. Powinienby był mieć co najmniej jakiś bardzo wyszukany prywatny apartament w hotelu „Maurice” lub „Bristol”, jeżeli miał wogóle mieszkać w hotelu, a nie w swym własnym domu.

„Jestem trochę nerwowo”, — rzekł prosto, zupełnie tak, jakby mówił: „Piękną mamy dzisiaj pogodę, prawda?”

„Och” — zaśmiałem się, zdecydowany widzieć w nim tylko mego kolegę Boissy Młodszego a nie słynnego Oktawiusza Boissy.

„Boję się chorobliwie otwartej przestrzeni a równocześnie nie znoszę także zamkniętych miejsc, szczególnie w czasie ruchu. Straszne to. Lecz cóż robić?... Trzeba się zgodzić z losem”.

„Bardzo mi cię żal”, — odpowiedziałem.

„Poradzono mi, ażebym się udał na dłuższy pobyt na wieś”, — ciągnął dalej swe opowiadanie, — „zamówiłem na kolei specjalny wagon salonowy, aby mieć jaknajwięcej powietrza do oddychania i odważyłem się wyjechać z domu automobilem na stację Sądziłem, że potrafię swój wstręt przezwyciężyć. Lecz nie! Po przybyciu na stację dostałem strasznego ataku nerwowego i całe cztery godziny przesiadziłem na swym kuferku, nie mogąc się ruszyć. Za żadne skarby świata nie byłbym si odważył wsiąść do owego wozu salonowego. Nie byłem w stanie wrócić do domu autem, piechotą także iść nie mogłem. Tak więc wstąpiłem do tego blisko dworca położonego hotelu i od owego czasu ciągle tu pozostaję”.

„A kiedyż się to stało?”

„Trzy miesiące temu. Moi lekarze twierdzą, że za sześć tygodni wrócę o tyle do zdrowia, że będ mógł stąd wyjść. Strasznie mnie to choroba gnębi. Nie na to jednak można poradzić! Wynajmuję tu cały szereg pokoi i mam własną służbę. Zarząd hotelu robi, co może, aby mi było wygodnie, lecz naturalnie...” — machnął ręką.



licy Polski zebrana konstytuanta, powołana na podstawie głosowania powszechnego, sama zdecydować ma o ustroju rządu nowego państwa.

Odezwa brzmi zachęcająco i, trzeba to przyznać, zręcznie jest zredagowana. Wskazuje, zwłaszcza w ostatnim ustępie, na współpracownictwo francuskie. Okoliczność ta daje do myślenia. Wyraźniej jednak jeszcze odsłania się prawdziwa treść odezwy, gdy się w nią do pewnego stopnia głębiej wczyta.

Przedewszystkiem tedy przyznano w odezwie najzupełniej otwarcie, że dawny rząd rosyjski nawet nie myślał o wypełnieniu „obłudnych” obietnic, danych Polakom. „Państwa centralne — mówi dalej odezwa — wyzyskały ten błąd(?), aby wasz kraj spalił i spustoszyło”.

Obłuda zatem rządu carskiego uważana jest więc tylko za „błąd”. I był to błąd naprawdę, że jednak nie nazywa się go równocześnie niegodziwością, jaką był istotnie, dowodzi to znamiennej pobłażliwości sądu o dawnym rządzie.

Twierdzenie, jakoby państwa centralne Polskę spaliły i spustoszyły, również nie może budzić zaufania. Polacy sami są świadkami, że żołnierze rosyjscy, nie zaś państwa centralne, w odwrocie swoim niszczyli wszystko, co w pośpiechu, a jakim musieli uciekać, gdziekolwiek zniszczyć się dało. Jeśli w dalszym ciągu mówi się, że państwa centralne dlatego obdarzyły naród polski prawami politycznymi, aby kupić jego krew dla dalszego udziału w walce przeciw Rosji, to mamy do czynienia z powtórzeniem najzupełniej bezpodstawnego podejrzenia, rzuconego już dawniej przez carski rząd rosyjski. Nowy rząd powinien chyba już nie dobywać starego i stępnego oręża ze starej zbrojowni.

Właściwe wrażenie tego dokumentu wzmacnia się jeszcze, gdy się czyta wezwanie do Polaków, aby wspólnie z Rosją szli zwalczać „niemiecki militarizm” i gdy dalej mówi się wprawdzie o niepodległej w przyszłości Polsce, ale równocześnie zastrzegają się nierozdzielność tej Polski z Rosją w zakresie wojskowym.

Znamienne jest wreszcie, że odezwa nazywa państwo polskie, które ma korzystać z tej wysoce wāt-

pliwej wolności, „trwałym wale” przeciw naciskowi państw centralnych na ludność siołwiańską.

Wszystko to bynajmniej nie wygląda na bezinteresowność. Raczej wyraziście daje się zauważyć, że autorom odezwy bynajmniej nie na tem zależy, aby Polsce dać wolność, lecz jedynie tylko na tem, aby kraj i tak już ciężko dotknięty wojną znów stał się widownią zaciętych walk w interesie rosyjskim.

Polska w przyszłości, jaką chcą urządzić państwa centralne, może być pewną wolności bez dalszego wyciągania miecza i bez ofiary choćby jednego tylko życia polskiego, jeśli tylko nowy rząd rosyjski zdecyduje się zejść z drogi krwawej wojny, w którą zdetronizowany obecnie car wpędził swój naród uciemiężony. — Polska ma dziś w rękach państwa centralne. Czynami nie zaś słowami dały dowód, że niosą wolność ciężko doświadczonemu krajowi. Ani kropla krwi polskiej nie popłynęła, jeżeli Rosja naprawdę nie innego nie pragnie, jak zaszczytnego pokoju, który mieć może, kiedy tylko zechce.

Jaki będzie jednak los Polski gdyby chciała pójść za przynętą fałszywych przyjaciół, którzy jej coś obiecują, czego wcale nie posiadają i czego nigdy nie osiągną?

Nie trzeba zbyt wielkiej fantazji aby sobie to uanościć.

Wszystkie narody w Europie, które dały się uwieść koalicji bliźczącymi przyrzeczeniami rozszerzenia potęgi, wolności i bogactwa odpokutowały w tej wojnie za łatwowierność najcięższymi ofiarami. Żaden za straty we krwi i mieniu nie otrzymał nic innego jak tylko nieszczyście i zniszczenie. Każdy ponadto gorzko doświadczył, że państwa koalicji bezwzględnie poświęcają drobnych sprzymierzeńców, gdy tylko zwycięstwo państw centralnych jest stanowcze.

Polacy znają Rosję, tak samo jak i nas znają. Wiedzą dobrze, po której stronie jest siła i wola uczciwa, i dlatego nie będą zastanawiać się nad tem, że odezwa rosyjska, pozbawiona zewnętrznych świecideł, nie jest niczem innym, jak wołaniem o pomoc, a tem samem przyznaniem się do bezsilności wszystkich państw koalicji.

## Rozporządzenie

### o walucie.

W wczorajszym numerze „D. Warschauer Zeitung” czytamy:

Jak się dowiadujemy. Radzie Stanu złożony został obecnie oczekiwany oddawna projekt rozporządzenia o reorganizacji waluty w generał-gubernatorstwie warszawskim, który wkrótce ma wejść w życie.

Według rozporządzenia tego marka polska, która wypuszczoną zostanie przez jednocześnie otwieraną Polską Kasę pożyczkową, ogłoszona zostanie za jedyny prawny środek płatniczy, a rubel tym sposobem przestanie być prawnym środkiem płatniczym.

Marka polska co do swego zastosowania płatniczego, równa będzie marce państwowej niemieckiej, co było już określone w rozporządzeniu o utworzeniu Polskiej Kasy Pożyczkowej.

Po wejściu rozporządzenia w życie, nie wolno będzie więcej wyznaczać cen towarów w rublach i sprzedawać oraz dokonywać wydatów w rublach. W przyszłości zatem niedozwolone będzie używanie rubli zarówno przy kupowaniu towarów, jak i przy innych wydatkach, jak np. płaca zarobkowa, pensja, wynajem i dzierżawa.

Również zabronione zostanie wystawianie dokumentów prywatnych i urzędowych w rublach, o ile dotyczą wydatków pieniężnych. Nawet w tranzakcjach walorami, oplewającymi na ruble, wartości ich nie wolno będzie wypłacać w rublach. Obrachunek dokonywany będzie w tych wypadkach według paritetu złotego (1 rubel = 2,16 marek polskich). Stare zobowiązania w rublach, dokonane przed ogłoszeniem rozporządzenia, wolno jeszcze regulować w rublach, jednak obligant ma prawo zobowiązania swoje płacić po kursie 1 rb. = 2,16 marek polskich, które to postanowienie zresztą ważne jest i obecnie. Tranzakcje prawne, które wbrew rozporządzeniu temu zostaną zawarte w rublach, będą nieważne.

Pozatem przekroczenia rozporządzeń tych grożą surowymi karami (grzywny do 100,000 mar. i więzienie do 5 lat).

Wartości majątkowe, będące obiektem sprzecznej z prawem transakcji, a szczególnie nie oznaczone w markach lub sprzedawane za ruble towary, mogą być ogłoszone za przypadające na rzecz państwa. — Rozporządzenie nie otrzymuje zastosowania jedynie w tranzakcjach prawnych w wypadkach śmierci, t. j. co do testamentów legatów itp.

Rozporządzeniem tym położony zostanie koniec wywołanym przez ciągłą spekulację walutową warunkom nie do zniesienia i osiągnięta zostanie jednolitość w stosunkach walutowych. Wszelkim usiłowaniom pokrzywdzenia publiczności i lichwiarskiego podwyższania cen w handlu produktami położony będzie koniec przez jednocześnie wydane rozporządzenie.

Należy mieć nadzieję, iż nowe to rozporządzenie oddziała zbawiennie na ogólne życie gospodarcze. Kto zresztą brał udział w nierozsądnej spekulacji rublowej w ostatnich czasach i zgromadził większe ilości rubli, dozna obecnie gorzkiego zawodu, ponieważ przez nowe rozporządzenie o walucie możność operowania rublami w okręgu generał-gubernatorstwa warszawskiego w rzeczywistości będzie prawie zupełnie niemożliwa.

## Echa demonstracji w Petersburgu.

Petersburska agencja telegraficzna podaje następujące szczegóły o demonstracjach wojskowych nad Nową, o których już donoszono poprzednio: „Pułk siemionowski, który pierwszy przeciągnął dnia 28 b. m. ulicami z orkiestrą na czele, niósł wielki sztandar czerwony z napisem: „Wolni żołnierze pułku siemionowskiego”. Przed pułkiem maszerowali cywilni, niosący sztandary z napisami: „Żołnierze do okopów! Robotnicy do warsztatów”; „Wojna do ostatniego technicjal”; „Niech żyje wolność! Niech żyje Rzeczpospolita!” i t. d. Gdy pułk przybył przed gmach Dumy, poseł Czheidze wygłosił przemowę, w której oświadczył, między innymi, co następuje: „Dowiedźcie, żołnierze, że jesteście lwami rewolucji, że nie dopuścicie kogokolwiek do zamachu na wolność waszą. Niech żyje armja, której karność polega na wzajemnem

„Sądziś doprawdy, że nie mógłbyś wyjść za bramę i udać się do domu?” — zapytałem.

„Nie odważę się na to” — rzekł z przekonaniem. „Wstąp do mnie, napijemy się herbaty, dobrze?”

### II.

Chwilę później lokaj podał nam herbatę w mieszkaniu, które znajdowało się na szóstym lub na siódmym piętrze. Aby się tam dostać, musielibyśmy przejść tysiąc i jeden stopień, albowiem Oktawiusz Boissy obawiał się jazdy windą.

— A jakże się urządzasz, by być obecnym na próbach swej nowej sztuki? — zapytałem.

— Ach! — odpowiedział — nigdy nie bywałem na próbach mych komedji. Wszystko to załatwia panna Lemonnier.

— Ta sama, która gra główną rolę we wszystkich mych sztukach, — odrzekł.

— Z pewnością pierwszorzędną artystką? Nie widziałem jej jeszcze nigdy na scenie.

— I ja nie! — rzekł Oktawiusz Boissy. A gdy tym razem okazałem szczerze me zdziwienie, dodał: — Widzisz, mnie teatr zupełnie nie interesuje. Nietylko nie byłem nigdy na żadnej próbie, lecz wogóle nie widziałem przedstawienia żadnej z mych sztuk. Nie przypominasz sobie może, że przedewszystkiem zajmowała mnie zawsze technika. W moim domu przy Avenue du Bois mam cudownie urządzonej pracownię techniczną. Cieszyłbym się, gdybym ci mógł ją pokazać, zrozumiesz jednak, że obecnie jestem od mieszkania mego odcięty, zupełnie tak jak gdyby znajdowała się np. w Afryce. Moja choroba jest najgorzej ze wszystkich chorób.

— Myślisz, że przecież i inżynierja mogłaby ci zapewnić wygodne utrzy-

manie. W Anglii pobierają inżynierowie księżące pensje.

— O, zapewne!

— A inżynierja wyleczyłaby cię może z twej neurastenji.

— Wyleczyłaby mnie — potwierdził spokojnie.

— Więc czemuż teatr, skoro teatr cię nie interesuje?

— Aby żyć, — odpowiedział. — Rozumiem zaś pod tem życie, jako takie. Teatr jest dla mnie kwestją bytu, jednakże nie w znaczeniu zarabiania pieniędzy.

— Skoro jednak teatr nie cię nie obchodzi, —

— Piszę wyłącznie dla Blanche'y Lemonnier, — rzekł. Nic z tego nie rozumiałem. Zauważył ma minę i dodał w formie zwierzenia: — Zapewne wiesz o tem, że uwielbiam pannę Lemonnier?

Wstrząsnąłem przecząco głową. — O panie Blanche Lemonnier slysziałem tylko w związku z twojemi komedjami; pozatem nic o niej nie wiem.

— Jej nazwisko znane jest rzeczywiście tylko w związku z mojemi sztukami, — odpowiedział. — Gdy spotkałem ją po raz pierwszy dwanaście lat temu, fezdziła po prowincji, grając małe role w trzeciorzędnych towarzystwach teatralnych. Gdy pewnego razu zapytałem ją, czego najgorzej pragnie, odpowiedziała mi, że najwięcej marzy o tem, aby być oklaskiwana na jednej ze scen paryskich. Powiedziałem jej, że będę starał się zaspokoić tę jej ambicję, a jeśli to nastąpi, wówczas i ona raczy uważać mnie wysłuchać. Tak się też stało, że zacząłem pisać sztuki. To jest jedynym mym bodźcem. To jest też jedynym powodem, że ciągle jeszcze je pisuję. Gdyby była zapragnęła obrać się w wysokiem to-

warzystwie, byłbym się poświęcił polityce.

— Strasznie chciałbym już zobaczyć tę panią, — powiedziałem. — Nie mogę się doczekać dzisiejszego wieczoru.

— Prawdopodobnie przyjdzie do mnie za kilka minut, — rzekł.

— Lecz w jaki sposób to wszystko urządzisz? — zapytałem.

— Gdy pierwsza moja sztuka osiągnęła znaczne powodzenie, napisałem drugą, specjalnie dla niej i oddałem ją do grania pod tym warunkiem, że dyrekcja teatru zaangażuje pannę Lemonnier. Dyrekcja wzbraniała się, ostatecznie jednak stanęło na moim.

— Wygląda to bardzo prosto. — Uśmiechnąłem się z przymusem.

— Będąc krytykiem dramatycznym — powiedział — łatwo pojmiesz, że z początku nie było to wcale tak łatwem, jakby z pozoru zdawać się mogło. Obecnie sprawa naturalnie inaczej się przedstawia. Blanche Lemonnier jest obecnie identyczną z mojemi sztukami i jest ogólnie równie dobrze znana jak wszystkie inne wybitniejsze aktorki w Paryżu. Ma sławę, której pragnęła. — Uśmiechnął się dziwnie. — Ambicja jej jest zaspokojona — moja także. — Zamilkł.

— Nigdy nie byłem jeszcze żadnej sztuki tak ciekawy, jak tym razem. Mam nadzieję, że panna Lemonnier będzie przepyszna w swej roli.

— Nie oczekuj zbyt wiele, — odszedł spokojnie. — Gra Blanche nie każdemu się podoba. Ja sam o jej talencie nie sądzić nie mogę, ponieważ nie widziałem jej na scenie.

— To właśnie jest najdziwniejsze. — Ani trochę! Nie mógłbym znieść jej widoku na scenie. Sama

myśl o jej występach publicznych jest dla mnie nieznośną. Taką jest jednak jej wola. Ale zresztą nie interesuję się nią jako aktorką, lecz tylko jako kobietą. Jak długo też ona jako kobieta jest przy mnie i dobrze się ze mną obchodzi, nie robię sobie nic z mych nerwów i nic mi także nie zależy na inżynierji.

Spróbował śmiechem pokryć powagę swego głosu, lecz niezupełnie mu się to udało. Byłem wzruszony.

— Mówię z tobą bardzo otwarcie, — dodał.

— Mój kochany, pokaż mi jej portret — poprosiłem.

Wstrząsnął przecząco głową.

— Jej fotografie są w Paryżu bardzo rozpowszechnione. Ona to lubi. Ja jednak wolał nie mieć jej podobizny u siebie. Mam to wrażenie, że —

W tej chwili lokaj otworzył drzwi i usłyszeliśmy żywe głosy, rozmawiające na kurytarzu.

— Przyszła, — rzekł Oktawiusz Boissy szeptem pełnym dramatycznego napięcia. Podniósł się z krzesła: ja także. Wyraz jego twarzy zmienił się zupełnie. Panował nad swemi ruchami i swą postawą, lecz nie zdołał zapanować nad swym wrokiem. I gdy spojrzałem mu w oczy, zrozumiałem, co myślał, mówiąc o życiu. I zrozumiałem, że dla niego ani sława, ani artyzm, ani bogactwo nie posiada żadnej wartości. Jego życie miało zgoła inną treść i cel.

— Ach, Blanche! — zawołał rozkochanym głosem.

Blanche Lemonnier wpała hałaśliwie do pokoju. Była to ta sama wstrętna baba, która spóźniała w chwili mego przyjazdu do batalu.



zrozumieniu się żołnierzy i oficerów! Mówca zalecał następnie zwołanie zebrania konstytucyjnego dla utworzenia Rzeczypospolitej. Głośne „Hurra!” żołnierzy było odpowiedzią na tę przemowę.

Prezes Dumy, Rodzianko, otoczony przez 20 posłów, wystąpił następnie i przemawiał, wśród ożywionych manifestacji, do żołnierzy, wzywając ich do walki z najstraszniejszym wrogiem, Niemcami. „Zrobimy — mówił dalej — co tylko można, aby zebranie konstytucyjne było zwołane. Pragniemy usłyszeć wszelkich jego postanowień i całymi siłami bronić rządu, wprowadzonego w Rosji z woli narodu. Co się tyczy podziału gruntów, oświadczam wam, żołnierze, że zebranie konstytucyjne oświadczy się za to, że ziemia rozdania będzie bez najmniejszego oporu ludowi”. Żołnierze oklaskiwali z zapalem Rodziankę i obnosili go na ramionach po sali posiedzeń.

Następnie podszedł do Dumy z pułk strzelców, grając Marsyljanke i niosąc chorągiew z napisem: „Wojna do ostateczności! Towarzysze! Wobec pościsków Niech żyje wolna Rosja!” Posłowie: Czheidze i Skobelew powitali żołnierzy przemowami, wzywając ich do organizacji i karności.

Tego samego dnia przybyła do Petersburga delegacja floty czarnomorskiej, załogi Sewastopola, robotników tego miasta i pułkowników, stojących nad morzem Czarnym, w ogólnej liczbie 80 ludzi. Delegacja polecono powitać rząd tymczasowy Dumy i komitet robotniczy, oraz wyrazić im wdzięczność. Przewodniczący delegacji oświadczył, że siła floty czarnomorskiej jest ta sama i nie zmniejszyla się wcale, gdyż flota, załogi miast południa i robotnicy warsztatowi ożywieni są dwoma hasłami: 1) Wojna do ostateczności do zupełnego zwycięstwa na całej linii i wielka, wolna Rosja; 2) Flota czarnomorska popiera całymi siłami rząd tymczasowy, aby zwołał zebranie konstytucyjne, zanim postanowione będzie, jak Rosja ma żyć.

Minister wojny, Guczkw, podziękował delegacji, poczem delegacja przyjęta była przez Rodziankę i członków Dumy. Znowu wygłoszono mowy, w których Rodzianko oświadczył, że wojna musi być doprowadzona do zwycięstwa zupełnego, bo bez niego Rosja nie byłaby wolna.

## Wojna.

### Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 4-go kwietnia

### Wschódnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy morzem a Prypecią w wielu odcinkach toczyła się żywa walka artyleryjska.

Nad środkowym biegiem Stocho-du na jego brzegu zachodnim wojska nasze, w ręce których wpadł znaczny łup, zdobyły przyczółek mostowy Toboły, trzymany przez Rosjan.

Po obu stronach drogi żelaznej złoczków — Tarnopol ohwilami wzmagala się walka działowa.

Na

Frontie wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa,

oraz

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena,

sytuacja nie uległa zmianie.

Front macedoński.

Słaba akcja bojowa.

Eskadry samolotów naszych obciążony obficie bombami dworzec ko-

lejowy Vertekop (na południowy wschód od Vodeny). Powstałe wskutek tego pożary ustalono na mocy funy.

### Zachodnia widownia wojny.

Od Lens do Arras wczoraj również toczyła się energiczna walka ogniowa.

Na zachód od St. Quentin oraz pomiędzy Somme i Oise kontynuowali francuzi swe zacięte ataki wywiadowcze. Krwawymi ofiarami okupili oni teren, z któregośmy ustępowali krok za krokiem.

Pod Laffaux, na drodze wiodącej na północny wschód od Soissons, zalałamy się ataki francuskie, poprowadzone po silnem przygotowaniu artyleryjskiem.

Wykryte przez nas baterje, umieszczone w Reims i w okolicy, oraz prace fortyfikacyjne i linje komunikacyjne zostały wzięte pod ogień nasz.

stanowiska, został jednak odparty. Na pozostałym froncie wymiana strzałów pomiędzy oddziałami wywiadowczymi.

Front kaukaski:

W okolicach Pendjewine, blisko wsi Gaugaczi (15 wiorst na południe od Wanu) wojska nasze odparty ataki nieprzyjacielskie. W okolicach Khanikin wojska nasze zajęły Miantar, Tzeithalht, oraz Sereoud i ścigały Turków, którzy cofnęli się do Kasrinchtirina.

Morze Czarne:

Jeden z torpedowców naszych zniszczył u brzegów Anatolji dwie naładowane barki, oraz zatopił w okolicach Karassonum dwa parowce.

### Komunikaty francuskie.

PARYŻ, 3 kwietnia. — Urzędowo donoszą 2 kwietnia po pol:

W okolicy St. Quentin patrole nasze na północny-wschód od Dallon i na północ od Gastros dotarły aż do linii niemieckich, które zostały silnie obsadzone.

Na południe od Ailette wojska nasze korzystając z sukcesu, odrzu-

gwałtowna w odcinku Castres—Contescourt.

Na północ od Ailette w ciągu dnia posunęliśmy się naprzód w okolicy Landricourt.

## Echa Rewolucji.

### Manifestacje za wojną.

PETERSBURG, 4.4. Doniesienie Biura Wolffa: 2 kwietnia przed pałacem Tauryzkim odbyły się nowe manifestacje różnych oddziałów garnizonu petersburskiego. Wojska obnosily czerwone chorągwie z napisem: Chcemy iść na front! Wśród wielu innych Rodzianko wygłosił mowę, w której powiedział, że wolna Rosja nie będzie mogła istnieć bez zwycięstwa nad Niemcami.

### Rozkaz dzienny Guczkowa.

PETERSBURG, 4 kwietnia. — Minister wojny, Guczkw, wydał rozkaz dzienny, w którym zaznacza, iż armja czynna potrzebuje nowych zastępów oficerów i żołnierzy. Dlatego też żaden oficer ani żołnierz, nie posiadający pożytecznego zajęcia, nie powinien pozostawać na tyłach armji, lecz winien bezzwłocznie udać się na front. Minister wzywa jednocześnie wszystkich dowódców naczelnych i naczelników wojskowych okręgów administracyjnych, by zbadali wykazy zatrudnionych oficerów i żołnierzy i zatrzymali jedynie tych, którzy są rzeczywiście nieodzowni.

### Wybory do konstytuandy.

BERN, 4.4. „Petit Parisien“ donosi z Petersburga, iż wybory do konstytuandy odbędą się najpóźniej wczesnym latem. Z powodu trudności w zestawieniu list wyborczych nie można będzie ustalić wcześniejszego terminu.

### Odwwołanie ambasadorów rosyjskich.

„Reichspost“ wiedeńska otrzymała ze Sztokholmu następującą wiadomość:

Według „Rusk. Słowa“, Izwolski został odwołany ze stanowiska ambasadora rosyjskiego w Paryżu. Również i ambasadorowie rosyjski — we Włoszech (Giers) i Japonji, oraz posłowie — w Lizbonie (Bothin) i w Rumunji — zostali także odwołani. Mianowanie Sazonowa na stanowisko ambasadora w Londynie zostało potwierdzone.

### Wojownicza Rosja.

PETERSBURG, 4.IV. Wiadomości, nadchodzące z prowincji, głoszą, iż ludność domaga się jednogłośnie prowadzenia wojny aż do zwycięstwa.

### Unicestwiony spiszek.

BERLIN, 4.IV. — „National Ztg.“ donosi z nad granicy szwedzko-rosyjskiej: Dzienniki zamieszczają wiadomości o wykrytem w porę sprzysiężeniu zwolenników dawnego porządku, pragnących sprawadzić kontrrewolucję. Generał Szebekin zebrał w Liffandji około 40,000 żołnierzy, należących do rezerw gwardji, oraz licznych uciekinierów, zwolenników dawnego porządku, z którymi zamierzał ruszyć na Petersburg. Szebekin planował dokonanie zamachu w Petersburgu. W sprawę tę zamieszany jest również wielki książę Borys. Generała zdołano pochwyć, gdy tymczasem w księciu nie zdołano jeszcze odszukać.

### Ustąpienie Polaków z Rady państwa?

SZTOKHOLM, 4.4. Otrzymało tu doniesienie, że wszyscy Polacy występujący z rosyjskiej Rady państwa, oraz z Dumy państwowej, ponieważ Polska została obecnie oddzielona od Rosji, jako samodzielne państwo.

### O, Rosjan w armji angielskiej.

ROTTERDAM, 4 kwietnia. — Londyński „Morning Post“ donosi, że o ile nowy rząd rosyjski nie ma zamiaru odwołać dawnego prawa o zaciąganiu rosyjskich poddanych, zamieszkujących Anglję, wówczas 25 tysięcy Rosjan włączonych zostanie do armji angielskiej.

### Rezolucja Flooda.

ZURYCH, 4.4. „Neue Korrespondenz“ donosi z Waszyngtonu: Prezes komisji parlamentarnej do spraw zewnętrznych, Flood, złożył następu-



# O ciebie chodzi!

**Nie mów:** inni mają więcej pieniędzy i zarabiają więcej odemnie; niech oni podpisują pożyczkę wojenną!

**Nie mów też:** co znaczy moich kilka tysięcy lub kilkaset marek, kiedy potrzebne są miljardy!

**A tembardziej nie mów:** Podpisałem już poprzednie pożyczki, a więc spełniłem swój obowiązek!

## Chodzi

## o każdą markę!

Jest to tak samo, jak nabijanie gwoździami pomników wojennych; każdy z wielu tysięcy gwoździ jest mały. Ale wzięte razem pokrywają posąg spiżowym pancernem. Tak samo powinna nasza niemiecka ojczyzna być opancerzona i broniona radosną ofiarą pieniężną tych, którzy mają wielkie i tych, którzy mają małe oszczędności. Teraz w chwili rozstrzygającej nie wolno nikomu się **wahać** lub **braknąć!**



Dziesięć nieprzyjacielskich aparatów lotniczych i dwa balony na uwięzi zostały zestrzelone przez lotników naszych.

Pierwszy Generał-Kwaternistrz  
L u d e n d o r f f.

### Komunikat rosyjski.

PETERSBURG, 3 kwietnia. — Wielki sztab generalny donosi 2 kwietnia:

Front zachodni:

Wymiana strzałów i potyczki wywiadowców. We wsi Kochtebka, na północnym wschodzie od Brzeżan, ogień naszej artylerji spowodował pożary i wybuchy w nieprzyjacielskich składach amunicji.

Front rumuński:

Na południu od rzeki Uz usiłowal nieprzyjaciel zaatakować nasze

oily Niemców aż za Vaurailons. Patrole nieprzyjacielskie zostały wzięte pod ogień i rozproszone. Liczba zabranych przez nas jeńców wynosi — 120; zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych.

W Szampanji ogień nasz powstrzymał różne kontrataki nieprzyjacielskie na stanowiska, które zdobyliśmy na zachód od Maisons de Champagne.

Próby ataków na nasze niewielkie posterunki na wschód od Auberville i na zachód od Navarin rozchwiały się zupełnie.

W Alzacji powiódł nam się mawne w lesie Karspach. Przyprowadziliśmy jeńców.

PARYŻ, 3 kwietnia. Urzędowo donoszą 2 kwietnia wiecz.:

Pomiędzy Somme i Oise toczy się walka artyleryjska, szczególnie



jące oświadczenie: Przedstawiciel stanu Massachusetts, Gardner, skierował do Kongresu, niezależnie od rządu, rezolucję. Rezolucja ta uznaje istnienie stanu wojennego, ale pragnie, by nie nastąpiło wypowiedzenie wojny. Zrzuca ona w sposób stanowczy i rzeczowy wszelką odpowiedzialność na Niemcy. Rezolucja ta ma być zredagowana w sposób następujący: Wobec tego, że tryumf Niemiec pociągnąłby za sobą ujarzmienie wszystkich wolności świata, oraz wobec tego, że większość i potęga Stanów Zjednoczonych nie pozwala, by inne narody dźwigały na sobie cały ciężar i brzemień wojny, Kongres upoważnia prezydenta Wilsona do użycia wszystkich sił zbrojnych lądowych i morskich przeciwko Niemcom i ich poddanym.

**Przed wojną.**

ROTTERDAM, 4.4. Ostatnie depesze z Waszyngtonu nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do tego, że Kongres zaakceptuje zaproponowaną przez Floada rezolucję rządową, w myśl której rząd ma oświadczyć, iż Ameryka znajduje się z Niemcami na stopie wojennej. Komisja senatu przyjęła bez zmian wniosek rządu. Przewodniczący komitetu do spraw militarnych przedłożył projekt prawa o powołaniu na ćwiczenia pół miliona ludzi od lat dwudziestu, oraz o upoważnienia prezydenta do powołania na ćwiczenia mężczyzn do 23 roku życia.

Według depeszy Reutera z Waszyngtonu, przypuszczają tam, że Kongres oświadczy, iż stan wojenny zostanie uchwalony na 2-3 dni, oraz że przy głosowaniu opierać się będzie tylko niewielka grupa pacyfistów.

**Rezolucja rządowa w Kongresie.**

AMSTERDAM, 4.IV. Według depeszy, otrzymanej z Waszyngtonu, wniosek rządu, domagający się wystąpienia orężnego Stanów Zjednoczonych, został już złożony obu izbom Kongresu.

**A więc — wojna!**

WASZYNGTON, 4.4. — Depesza biura Reutera: Wzdział senatu do spraw zewnętrznych przyjął rezolucję rządu oświadczenia, że Stany Zjednoczone znajdują się z Niemcami na stopie wojennej.

**Roosevelt chce walczyć.**

AMSTERDAM, 4.4. Biuro Reutera komunikuje, iż Roosevelt, bawiąc wczoraj w Waszyngtonie, wyraził chęć utworzenia dywizji wojsk amerykańskich i udania się na jej czele na front francuski.

**Powrót kanclerza Rzeszy.**

BERLIN, 4.IV. Kanclerz Rzeszy po dwudniowym pobycie w wielkiej kwaterze głównej, powrócił do Berlina.

**Telegramy własne.**

(Z ostatniej chwili).

**Członkowie dynastji opuszczają front bojowy.**

BERN, IV. WAT. Radio donosi, iż wszystkim członkom domu panującego polecono opuścić kwaterę główną i udać się do Petersburga.

**W sprawie reorganizacji komisji.**

BERN, 4.4. (WAT) Ag. Radio donosi z Petersburga: Onegdaj na posiedzeniu komisji robotników i żołnierzy doszło do ożywionej wymiany

**Podziękowanie.**

Składamy serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w smutnym obrzędzie pochowania zwłok

**Ś. p. Janusza Orlińskiego,**  
reżysera i aktora

naszej sceny, oraz serdeczne „Bóg zapłać“ tym wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia bolesnego dla nas pożrebu a w szczególności Szanownemu Duchowieństwu z ks. Feliksem Oleskińskim na czele oraz „Lutni“ i p. Konradowi Fidlerowi

**Zrzeszenie Artystów  
Teatru Polskiego w Łodzi.**

zdań, gdy Bogdanow oświadczył, iż liczba członków komisji jest za wielka i domagał się jej ograniczenia. Przedstawiciele robotników zapowiedzieli, iż nie dopuszczą żadnych zmian w komplecie komisji.

**Potwierdzenie.**

GENEWA, 4.4 (WAT). — Według doniesień pism paryskich głównowodzącym nad wojskami rosyjskimi został mianowany ostatecznie gen. Aleksiejew.

Gen. Łaszycki otrzymał komendę nad frontem rumuńskim.

**Siła Ameryki w wojnie.**

SZTOKHOLM, 4.4. „Daglight Alleanða“ pisze: Z poważnych powodów powątpiewać należy, czy wtrącenie się Ameryki do wojny oznacza będzie decydujący zwrot.

Zanim Ameryka zdola rozwinąć swą działalność w stopniu dostatecznym — wojna już może być ukończona. Dwa czynniki mają obecnie szczególną wagę: skutki walki podwodnej dla Anglii oraz pokojowe usposobienie wielkich mas rewolucjonistów rosyjskich.

O ile możemy przewidywać — Stany Zjednoczone nie są w możności osłabić wartości tych czynników — i Ameryka może jedynie przez ten krok ściągnąć na siebie niebezpieczeństwo o rozległej i nieokreślonej doniosłości.

**Brest — punktem oparcia dla floty.**

(WAT). Jak donoszą pisma paryskie — delegaci Brestu i okolicy zaproponowali rządowi aby w porcie Brestu wybudować olbrzymią przystań i pozostawić się ze Stanami Zjednoczonymi — w celu zapewnienia Brestowi stanowiska głównego punktu oparcia dla floty w Europie.

Znalazło się konsorcjum finansistów amerykańskich, gotowych na udzielenie potrzebnych kredytów.

**Odezwa do narodu szwedzkiego.**

(WAT). — Jak donosi „Aftonbladet“ ze Sztokholmu — rząd prowizoryczny uchwalił wystosować do szwedzkiego narodu odezwę.

**GRAND-KINO** : Od 8 kwietnia, t. j. w pierwsze święto Wielkanocne demonstrowany będzie pierwszy polski obraz, imponujący okazalnością i techniką

ul. Piotrkowska 72, róg Krótkiej.

**125 lat niewoli Polski**

Wielkie arcydzieło kinematograficzne w 6-ciu aktach, odtwarzające tragiczne dzieje ujarzmionej Polski w okresie 1792—1917.

Wykonane przez najwybitniejszych artystów Sceny Krakowskiej z udziałem 10.000 osób, prócz walczących wojsk polskich, austriackich oraz rosyjskich. Kostiumy i rekwizyty oryginalne z Muzeum Narodowego w Krakowie. Początek o godz. 3, 5, 7 i 9 po poł.

W niedziele i święta o godz. 1, 3, 5, 7 i 9 po poł. punktualnie. **Passe-partout i bilety ulgowe nie ważne.**

Orkiestra symfoniczna pod dyr. R. Kantora.  
Chór kameralny wykona pieśni narodowe do obrazu.

**Obwieszczenie.**

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi podaje do wiadomości stowarzyszonych, że na zasadzie uchwały Władz Towarzystwa z dnia 20-go marca r. b. na pokrycie zaległych rat udzielane będą pożyczki odnowione z konwersją lub bez konwersji, oraz dodatkowe w granicach przypadającego do uregulowania długu.

**DZIERZAWA DOMU**

Dom narożny przy ul. Dzielnej 19 (Sienkiewicza 2) mający 8 sklepów oraz 5 mieszkań, jest na dogodnych warunkach do wydzierżawienia od 1 lipca r. b.

Blizsze wiadomości w Łódzkim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu, Piotrkowska 43, pomiędzy 3 a 5 popołudniu.

**Króliki rasowe** bardzo tania **DO SPRZEDANIA,** jak również i urządzenie dla hodowli królików podług najnowszego systemu. **Wiadomości:** Łódź, **Konstantynowska Nr. 51 m. 12 lewa** **oficyna II-gie piętro.**

**Rutynowana nauczycielka**

przygotawia celując do niższych klas wszystkich szkół prywatnych, wyczuca też analfabetów w krótkim czasie języka: POLSKIEGO, NIEMIECKIEGO I ARYTMETYKI do buchalterji.

Ceny przystępne. **Benedykta 14 (miesz. 28)**

**Na sezon letni Nakładacz lub nakładaczka - potrzebna od zaraz.**

Wielki wybór materiałów i resztek z fabryk różnych. Jedwabi na kostjmy, białej i kolorowej etaniny oraz HAFTOW KALISKICH I SZWAJCARSKICH, po cenach dostępnych nabyć można ul. ANDRZEJA Nr 44, parter, prawa strona.

Wiadomość: w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“.

**Akuszerka**

z dyplomem Cesarskiej Akademji medycznej w Piotrogródzie, praktykująca 20 lat przy ul. Piotrkowska 132 w podw.

**Sprzedam**

Szafę mahoniową.  
Łóżko mahon. rozbier. aszynę do szycia Singera.  
Stolik kuchenny i rozmaita damska garderobę i in. rzeczy

**Południowa 24,** stróż. wskaże.

**Letnie mieszkania w Bolesławowie 15 minut od stacji Andrzejów, dojazd koleją bez przepustki.** Blizszych informacji udziela O. Maisel. Ewangelicka 5 od 1-3 po południu.

**OGŁOSZENIA DROBNE:**

**B**ronisława Giseli zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi

**C**zesław Stasiak zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi.

**G**ospodyni rzetelna poszukuje miesz. Sienkiewicza (Mikołajowska) Nr 71. miesz. 31

**J**ózefa Kłemańska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

**P**upie polską maszynę do pisania. Oferty z ceną i systemem, Piotrkowska 81 biuro „Promień“.

**M**aria Saar zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

**P**ianina tania za gotówkę lub raty. Wysyła na prowincję. Chodkowski, Chodkowski Sienkiewicza 25

**P**otrzebny chłopiec lub dziewczyna do usługi. Skład apteczny Średnia Nr 99.

**P**otrzebna kucharka na wieś znająca doskonale swój fach; kandydatki, które służyły na wsi mają pierwszeństwo. Mleczarnia Ziemiańska Dzielna Nr 30

**R**ower mało używany sprzedam Rzgowska Nr 2. m 16

**R**eszki; piękne czyste wełniane materiały na męskie ubrania tania. Spodnie z „Amerykańskiej Skóry“ które można nosić 5 lat Piotrkowska 145 m. 34

**S**łużąca młoda, uczciwa umiejąca dobrze gotować przyjmie mieszko zaraz. Adres proszę zostawić w N. Kurjerze Łódzkim.

**S**tefan Wiśniewski zgubił paszport niemiecki wydany ze Skierzwie

**Z**agubiono notes z dwoma paszportami niemieckimi jeden dalcinny: czworo dzieci i zewerszajn. Łaskawy znalazca zechce na ul. Klebaczka 24 oddać za nagrodą 2. rub. Karol Pągowski.

**Z**aginiona książeczka udziałowa i kontrolka Nr 939. wydana w kooperatywie Metalowiec (Nr 2, Filja Średnia Nr 55) na imię S. Wilkowskiego proszę oddać na ul. Średnią Nr 55 do kooperatywy

**Z**aginiony dowód Nr 18-813 Orazutu i Łódzkiego Wzajemnego Akcyjnego Towarzystwa Polyszwajcarskiego Zachodnia Nr 51

**Z**aginiony paszport niemiecki wydany w Łodzi, us. k. P. Karłowicz.